

MATEUSZ ADAMCZYK: Cześć i dzień dobry, witajcie w piątym i ostatnim już odcinku z cyklu "Przejrzysty Ojczysty", cyklu, który przygotowaliśmy dla Was razem z Narodowym Centrum Kultury w ramach kampanii "Ojczysty – dodaj do ulubionych". Dzisiaj porozmawiamy o zjawisku, które jest stare jak sam język i choć często na nie narzekamy, to towarzyszy nam właściwie codziennie, a nawet doczekało się całkiem ciekawej potocznej nazwy, bo porozmawiamy o tzw. maśle maślanym. To, co potocznie nazywamy masłem maślanym, w językoznawstwie nazywa się redundancją. A chodzi między innymi o takie połączenia wyrazów, z których jeden powtarza znaczenie tego drugiego. I takim przykładem, który jako pierwszy chyba przychodzi nam do głowy, jest cofać się do tyłu. Sam czasownik cofać się zawiera już informację o kierunku tego ruchu, więc nie trzeba tej informacji powtarzać. Innymi przykładami takich połączeń są: podnieść do góry, akwen wodny, cięta riposta, pełny komplet, wzajemna współpraca czy geneza i pochodzenie. Jednak nie wszystkie z tych połączeń są tak samo zbudowane i dlatego w językoznawstwie wyróżnia się pleonazmy i tautologie. Różnica pomiędzy nimi zasadza się na stosunku, w jakim pozostają wobec siebie człony takiego połączenia, ale może lepiej będzie, jeżeli wyjaśnię to na przykładach. Przyjrzyjmy się formie "krótka wzmianka", mamy tu wyraz nadrzędny "wzmianka" i podrzędną wobec niego przydawkę "krótka", która powtarza znaczenie zawarte w wyrazie nadrzędnym. Takie połączenie, w którym człony nie są równorzędne, nazywamy pleonazmem. Jeśli jednak poszczególne człony pozostają wobec siebie w stosunku równorzędnym, to mamy do czynienia z tautologią. Dobrym przykładem takiego połączenia jest wyrażenie "klimat i atmosfera spotkania". Do tautologii należeć będą także takie formy jak źródło i geneza, na przykład problemu, czy adaptacja i przystosowanie, na przykład budynku. Do pleonazmów zaś: zabić na śmierć, stoczyć się w dół czy pełny komplet. Różnym tekstom w internecie, tekstom, które dotyczą masła maślanego czy też pleonazmów i tautologii, towarzyszy bardzo często informacja o tym, że są to połączenia błędne. Tymczasem sprawa wcale nie jest taka prosta, jak mogłoby się wydawać. Najpierw jednak zastanówmy się nad tym, skąd biorą się takie połączenia redundantne. Najczęściej są one oczywiście wynikiem nieświadomości językowej, a konkretnie nieznamomości znaczenia poszczególnych wyrazów. I tutaj znowu najczęściej mamy problemy z wyrazami obcego pochodzenia, a to dlatego, jak już mówiliśmy kilka odcinków temu, że są dla nas nieprzejrzyste, z samej budowy trudno odczytać nam ich znaczenie. Dlatego takie połączenie jak "potencjalne możliwości", w którym przymiotnikowi "potencjalne" przypisano treść "ukryte, utajone", a nie typowe znaczenie "możliwe", z dużym prawdopodobieństwem uznamy za błędne. Innym powodem występowania masła maślanego jest używanie wyrazów modnych, o których rozmawialiśmy jakiś czas temu. Niosą one tak ogólnikową treść, że często powielają znaczenie wyrazu, który z nimi połączono. Weźmy za przykład słowo pełny, które zastępuje takie wyrazy, jak: kompletny, całkowity, dokładny czy wyczerpujący. Nawyk mechanicznego dodawania wyrazów modnych do innych określeń powoduje, że często nie dostrzegamy ich zbędności w wielu kontekstach i tworzymy takie połączenia jak "pełny komplet", na przykład pełny komplet badań profilaktycznych. Oczywiście jest tak, że w wielu przypadkach bardzo trudno zdecydować o tym, czy dane połączenie redundantne jest wynikiem nieświadomości czy też celowego zabiegu językowego, bo jeżeli mamy do czynienia z tym drugim, to oczywiście nie możemy mówić o błędzie językowym. Czasami jest jeszcze tak, że jeżeli jakieś połączenie redundantne nam się spodoba, nam jako użytkownikom i użytkowniczkom polszczyzny, to dochodzi do jego sfrageologizowania.

I tak jest na przykład w przypadku takich połączeń jak: "tylko i wyłącznie" czy "krótko i węzłowato". Wydaje mi się, że warto zastanowić się jeszcze nad jedną kwestią, skoro redundancja jest tak powszechnym zjawiskiem w języku, to pewnie czemuś służy. Jeżeli widzimy, że jakieś połączenie się w języku stabilizuje, to znak, że zaspokaja którąś z naszych językowych potrzeb. W przypadku pleonazmów i tautologii może chodzić o potrzebę położenia nacisku na informacje, które wydają nam się najistotniejsze. Chodzi o wzmocnienie przekazu. Innym czynnikiem może być najważniejsza albo jedna z dwóch najważniejszych tendencji w języku, czyli dążenie do precyzji. Kiedy przekazujemy jakąś treść, zależy nam, by dotarła do odbiorcy i została przez niego zrozumiana. W idealnych warunkach komunikacyjnych moglibyśmy się nie powtarzać i nie wysyłać więcej, niż wydaje nam się konieczne. Nasza kompetencja komunikacyjna podpowiada nam jednak, że na drodze do pełnego zrozumienia może pojawić się wiele przeszkód. Na przykład coś może zagłuszyć naszą wypowiedź, odbiorca może czegoś nie usłyszeć albo nie zrozumieć i dlatego postanawiamy wysyłać więcej informacji. Wyższa redundancja sprawia, że dany komunikat jest mniej narażony na zniekształcenie, a przez to na niezrozumienie przez odbiorcę. I to właśnie dlatego w rozmowach z innymi ludźmi lubimy się powtarzać i często korzystamy z tych konstrukcji, które tak ładnie nazywamy masłem maślanym. Mam nadzieję, że ta powtarzalność i nam się przydarzy, choć może nie w samej treści, ile w formie i już niebawem spotkamy się w następnym odcinku z cyklu "Przejrzysty Ojczysty". Do zobaczenia i do zaś.